



PANORAMA JEROZOLIMY Z GÓRY OLIWNEJ.

# Sanktuarya Maryańskie

w Ziemi świętej

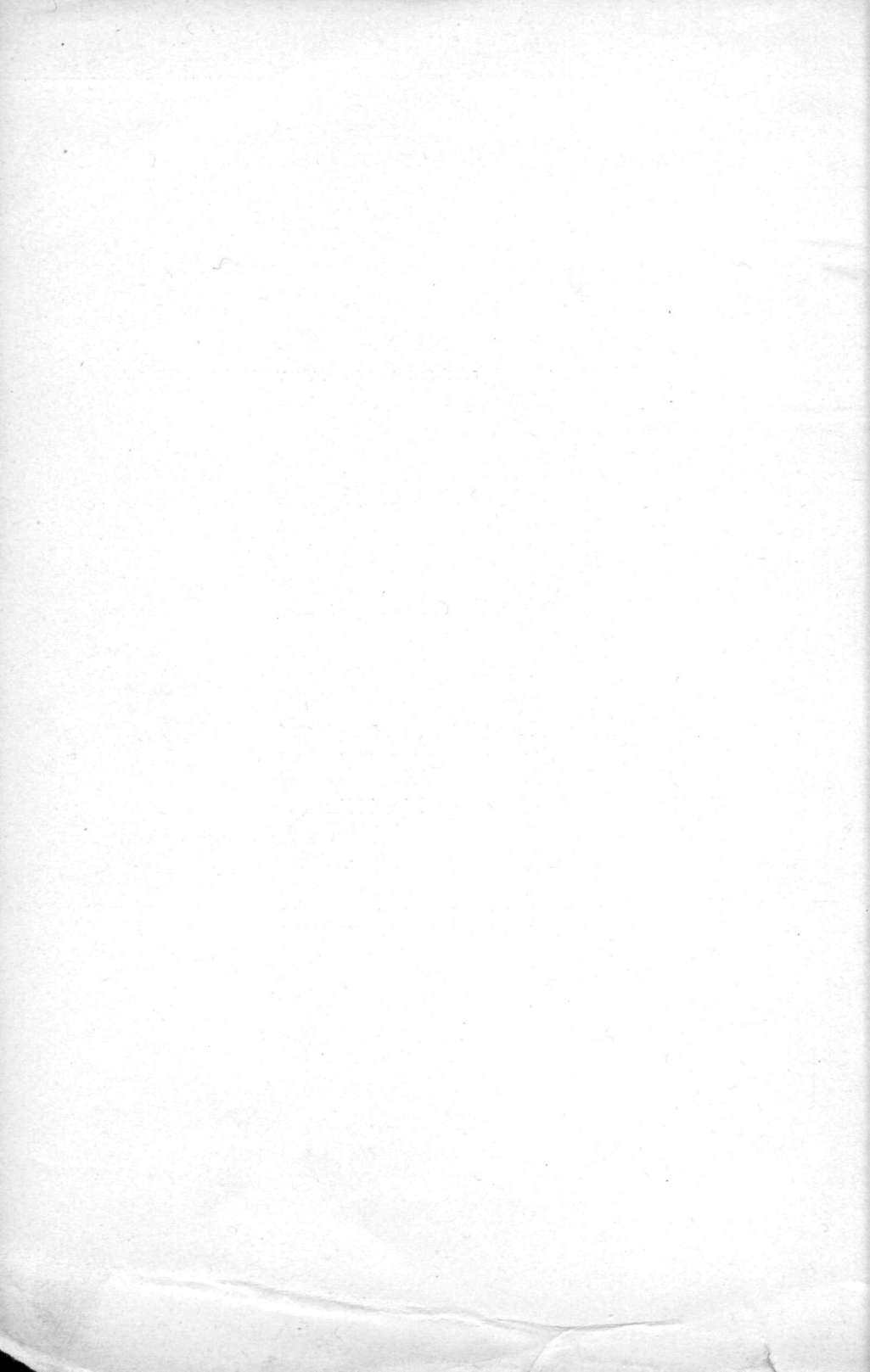
(z 17 widokami)

OPISAŁ

SZAMBELAN Dr KAZIMIERZ LUBECKI.

KRAKÓW, 1907.

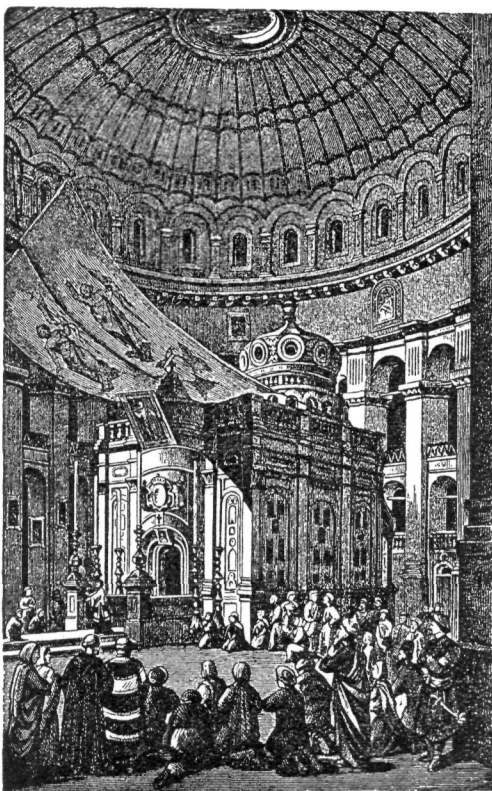




# Sanktuarya Maryańskie

W ZIEMI ŚWIĘTEJ

(ZE WSPOMNIEŃ O ZIEMI ŚWIĘTEJ).



KAPLICA MIESZCZĄCA GRÓB CHRYSZTUSA.

OPISAŁ

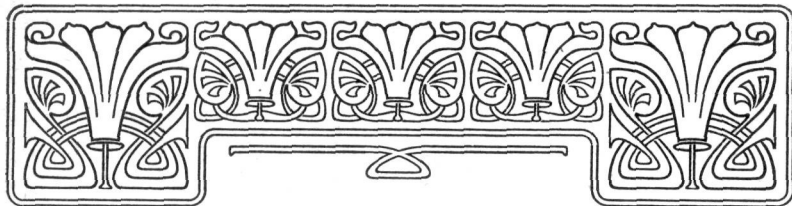
SZAMBELAN Dr KAZIMIERZ LUBECKI.

KRAKÓW, 1907.



II-37727  
—

ODBITO NAKŁADEM AUTORA W DRUKARNI „CZASU” W KRAKOWIE.



## SANKTUARYA MARYAŃSKIE W ZIEMI ŚW.

(ZE WSPOMNIEŃ O ZIEMI ŚW.).

**D**ył podróżny już opadł ze zmęczonych nóg pielgrzymy i chłodniejszego powietrza napily się piersi po pustynnych skwarach Jerozolimy. Przestały palić ukąszenia zjadliwych moskitów, lęgnących się chmurami w dolinie Jordanu i nad gęstymi sadzawkami, pokrytymi pleśnią. A sen łagodny ułożył do harmonii nerwy, szarpane dniem i nocą do nużącego, uporcezywego pośpiechu.

Rwała się bo dusza zbierać w sakwy swe Ziemi Obiecanej skarby. Czarowna-ż to kraina, jakby w baśniach wschodnich wysniona! Pobyt w niej — to doba zachwytu. Zdaje się, że dusza, kąpana w tchnieniu Ziemi Świętej, wyszlachetniała i przepoiła się blaskiem gdzieindziej niewidywanym, a nie gasnącym. A pamiątki swe stamtąd, bogactwa święte, z rozkoszą ogląda często. Bez mgły zmęczenia, bez niecierpliwości ujrzenia nowych rzeczy, lubować się zwykła w nagromadzonych klejnotach.

Pracą rozpamiętywania szlifują się surowe, wielkie, drogie kamienie palestyńskich wrażeń. Kształtują się we wspaniałe kryształy i przepyszne brylanty; w rżniętych postaciach się pojawiają, lśnią i palają iskrą Bożą, w nich rozbłyskująca.

Chrystusowe ślady najmocniej przyciągają do Palestyny wędrowców z ich siedzib, nieraz o mil tysiące oddalonych i za oceanami leżących. Dla chrześcijańskiego zaś serca do najmilszych też przybytków należą te, gdzie się święci pamięć Matki-Dziewicy. A co się dzieje w piersiach Polaka

i Sodalisa, gdy się modli na miejscach owych, uzacnionych obecnością swej osobliwej Królowej i najukochańszej Opiekunki, to przechodzi naprawdę moc ludzkiego słowa. Na zewnętrznych tylko obrazach Maryańskich Sanktuaryów poprzestać się musi.

\*

\*

\*

#### Jasełka Maryańskie.

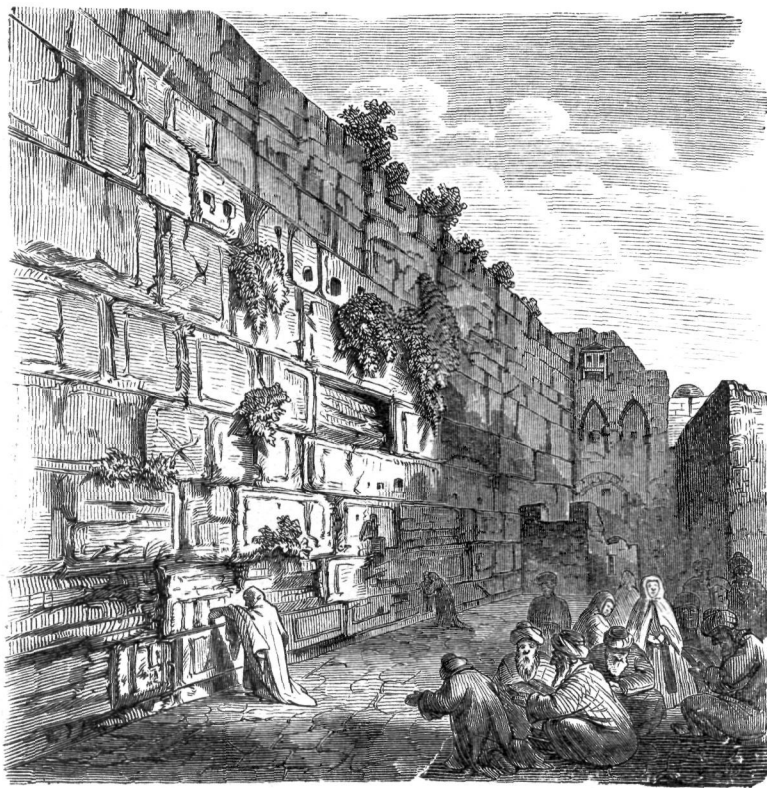
Narodziła się Marya Joachimowi i Annie w jerozolimskim ich domku. Dziś wznosi się tam poważna bazylika, ciężka, po romańsku pojęta, lecz już spiczastymi łukami ostra. Patronką tego kościoła jest Święta Anna, a gospodarzą w nim Biali Ojcowie, głównie afrykańskim misyom oddani. W ciosowem wnętrzu tej ciemnowej świątyni lśnią w głębi błyszczące kolumny z marmuru, unoszące nad wolnym ołtarzykiem potężny kamienny baldachin. Lecz białe, wesole schody, strojne w pęki i girlandy różane, sprowadzają w jasne podziemia bazyliki. Utworzone są one właśnie z tego błogosławionego domu, w którym powita została Niepokalanie Poczęta. Proch ze ścian jego, jakby relikwie, odkruszali sobie wierni na pamiątkę. Siatkami drucianymi zabezpieczono więc poodbijane mury od rozehwywania. Jedną z izb zamieniona jest na kaplicę. Ołtarz jej z białego, matowego drzewa cedrowego, snycerską robotą cały wykonany, zaraz się nad maleńkiem cymboryum i figurką Matki Boskiej, jak arkada zwierza; a płytę ołtarzową silnie podpierają nogi rozbieżne, ludowym gustem ozdobnie narzezane. Na ołtarzu stoją białe lilie, a z nad nich ukazują się delikatnie, jak na jedwabiu, malowane postacie Rodziców Najświętszej Panny. Białe jedwabie i subtelne koronki ubierają ołtarz.

A obok ołtarza we framudze przyległej ściany urządzono prześliczne jasełka Maryańskie. Niby Dzieciątko-Marya w kołysce, spoczywa figura dziewczątka, uwiniona w cudne białe hafty jedwabne. Duże zaś, złote główki aniołków skrzydlate zdają się unosić dokoła, a wieczna lampka oliwna mistyczne światło w stancyjce Maryi rozsiewać się zdaje.

\*

## Na Syonie.

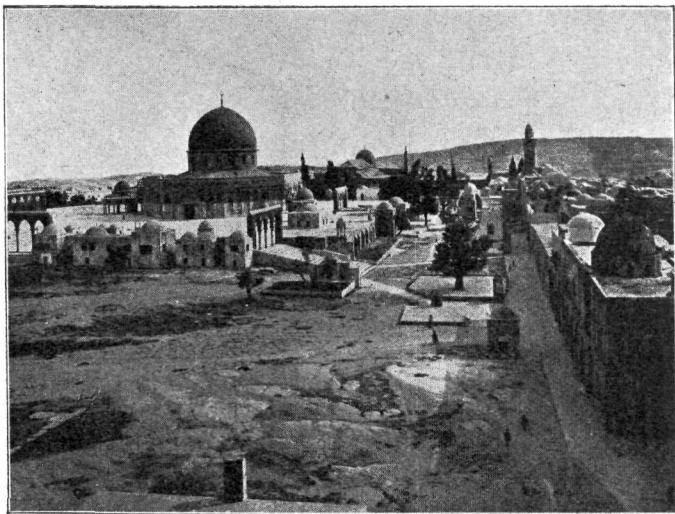
Dziewczęciem małym poświęciła się Matka Boska na szczególniejszą służbę Bożą w świątyni jerozolimskiej. Świątynia owa była też później widownią innych scen z życia



SYOŃSKI „MUR PŁACZU“.

Maryi, tak w dziejach zbawienia doniosłych, że się je w Różańcu osobno rozmyśla: to ofiarowanie Pana Jezusa i radosne znalezienie Go tryumfującego między mędrcami. Ale z budowy tej wspaniałej „kamień na kamieniu nie pozostał“.

Nie da się nawet oznaczyć dokładnie miejsca, na którym się wznosił ów gmach wielkiej sławy. Tak, że obecnie Żydzi w obawie, by przypadkiem nie nastąpić na „Miejsce Święte Świętych“, wcale nie wchodzą na wzgórze Syonu, tylko przy murach u stóp jego zawodzą swe żalosne lamentacye. Wzgórze to zaś, nazywane *Haram*, całe jest pod zazdrosnem władztwem muzułmańskiem. A kto z niewierzących w Maho-



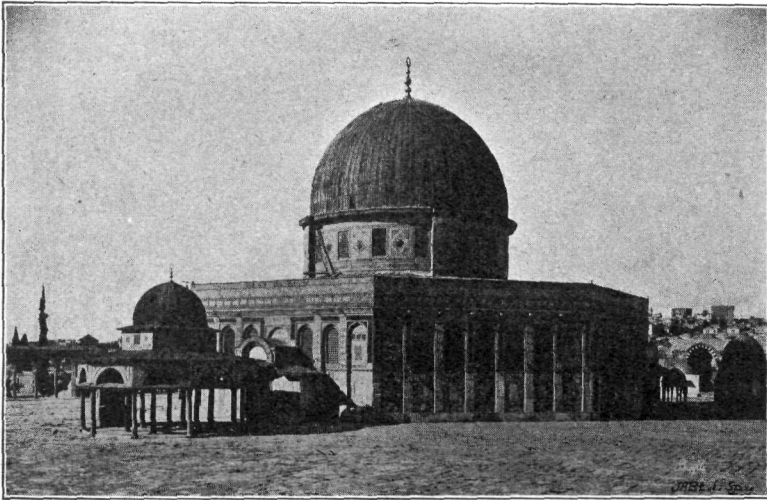
OGÓLNY WIDOK SZCZYTU SYOŃSKIEGO.

meta zwiedzić je pragnie, bez pozwolenia rządowego i dodanej sobie straży dokonać tego nie potrafi.

Opasany jest Syon częścią gotyckimi murami krzyżowców, z przerwą na starorzynską, na kolumnach olbrzymich sklepioną, Złotą Bramę, którą Chrystus w niedzielę palmową odbył wjazd do Jerozolimy; częścią zaś dawniejszymi jeszcze budynkami i ruinami, zwanymi Pałacem Pilata i t. d. Terasowatemi płaszczynami, wykładanemi ciosem i marmurem, wznosi się nad otoczenie rozległy szczyt syoński. Tu



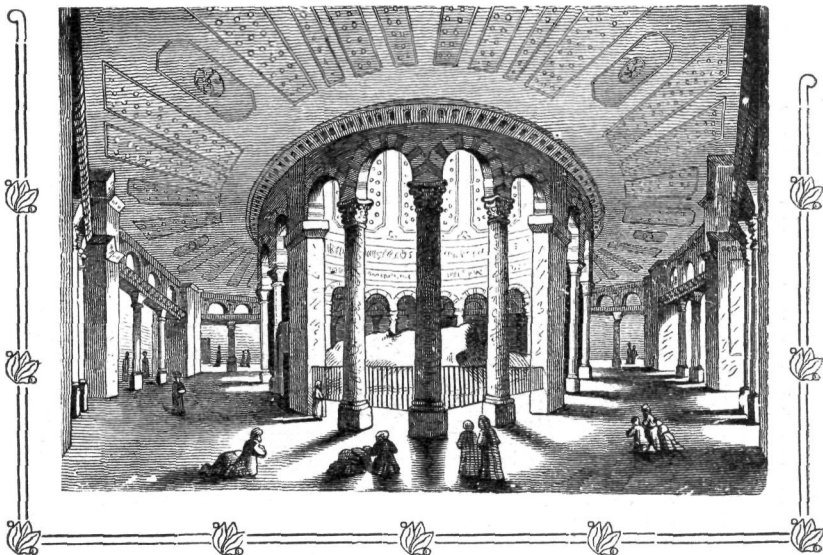
i ówdzie biją pod niebo cyprysy, jak ciemne fontanny; tu i tam stoją kamienne ostrołukowe kapliczki — nisze, ku wschodowi wydęte i wyznawcom Proroka przy modłach kierunek Mekki wskazujące. Swobodne, płaskie schody prowadzą na wierzeh wzgórza pod arkadami dekoracyjnie rozstawionemi, przypominającemi rzymskie łuki tryumfalne, a wzniesionemi lekko ze smukłych kolumnienek i spiczasto zamykających się archiwolt nad nimi. Pagór Syonu koro-



MECZET OMARA.

nuje wielka siwa kopuła meczetu, zakończona półksiężycem. To sławny z piękności na cały świat Meczet Omara, jedno z najznakomitszych arcydzieł w dziejach sztuki. Olbrzymia jego kopuła wyrasta z wieloboku, którego ściany wykładane są zewnątrz płytami ciemnoniebieskimi i lazurowemi, subtelnie zbiegającemi się w ogólny koloryt błękitnawy. Wnętrze, utworzone z trzech pierścieni marmurowych kolumn i ogromnej przestrzeni, ujętej kopułą, pełne jest delikatnego blasku różnobarwnego. Coś niezrównanego jest w tej wscho-

dniej grze kolorów, mieszających się czarownie w ciszy świątyni. Potop żywych barw, spływający do meczetu przez witraże, do wzorów wytwornego kalejdoskopu podobne, przelewa się wśród ścian i sklepień, okrytych genialnej twórczości arabeskami. Fale przyćmionego, barwistego światła oblewają i opływają złociste brzozy misternych krat, opalizujące inkrustacje z perłowej macicy i wygładzone czarne hebany. Gdzieniedzie zwisają połyskliwe szklane lampki oliwne.



WNĘTRZE MECZETU OMARA.

Miejscami opadają ciężkie, grubo haftowane materye ze słowami Koranu.

Pokój, tajemniczość i wspaniałość niepospolity w duszy wywołują nastrój.

Jest na gruzach Salomonowych pałaców drugi jeszcze wielki meczet. Nazywa się *El Aksa*. Po Mekce najcelniejsza to świętość mahometańska; kto do dalekiej Arabii nie może wędrować, choć raz w życiu stara się być przynajmniej w tej moszei. Z dawnej bazyliki chrześcijańskiej przysposobiono ją ku chwale Allaha. Nawy, na szeregach klasycznych

kolumn wsparte, przedłużono zamiast absydy framugą ostrołukową, na wschód podaną, wyłożoną rzeźbionym wzorcem naksztalt plastra miodu. Przerwę między tą przybudówką a starożytną bazyliką zasklepiono arabeskową kopułą. Pod nią schodki wysokie o cudnej w ciemnym drzewie wyróżnionej poręczy prosto wiodą ku kazalnicy, zwanej *mimbar*, opartej o ścianę swą drewnianą strukturą, lotnym baldaszkiem w górę śmigająca. Meczet wysłany matami, zastawiony długimi, niskimi korytkami, w które się wkłada zżute z nóg



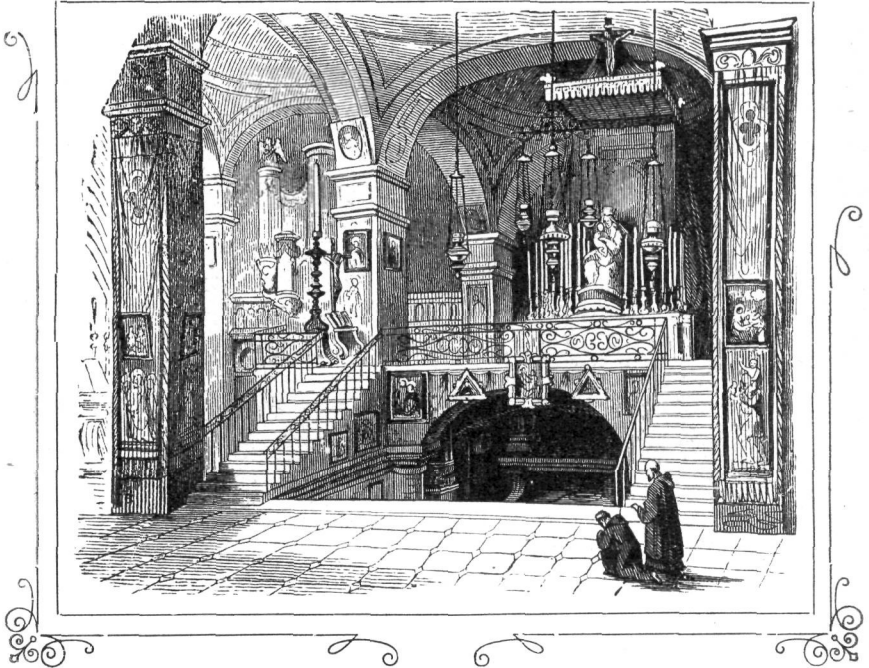
MECZET EL-AKSA.

obuwie. W uroczystej ciszy klęczą typy wschodnie, rozmodlone gorąco; padają na twarz na ziemię, albo w przedziwnie pobożnym skupieniu przesuwają w poczerniałych rękach swoje wielkie różańce. Z przejściem opuszczą się ten przybytek.

W pośród pomników arabskiego artyzmu i pamiątek prastarych, wśród złomów zwałisk i jaskrawo kwitnących dzikich kaktusów, stąpa się z uczuciem niezwykle podniosłym. Tędy gdzieś chodziła po świątyni jerozolimskiej Najświętsza Panna Marya i Jej Boski Jezus.

### Domek z Nazaretu.

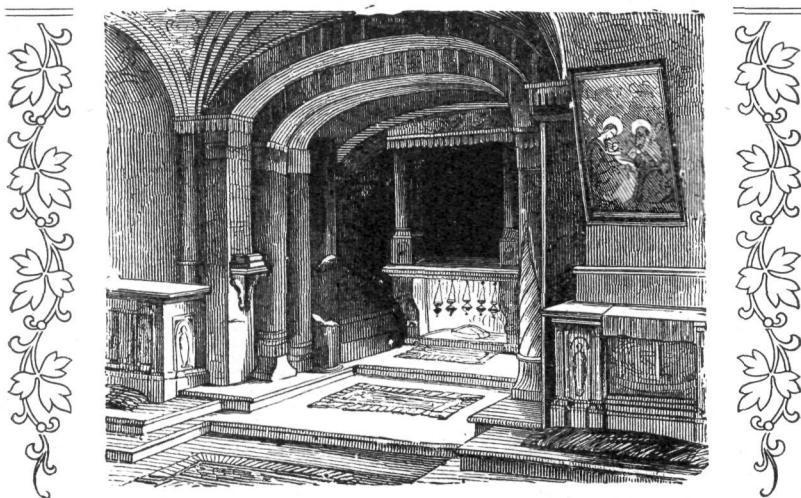
Niema już na Ziemi Świętej nazaretańskiego domku, w którym dokonało się Zwiastowanie. Przeniesiony on został stamtąd jeszcze w XII wieku staraniem włoskiej rodziny *degli Angeli*, jak twierdzą niektórzy historycy, czy też cudownym sposobem przez Aniołów, jak wierzą powszechnie. Obecnie znajduje się w Loreto na wschodnim wybrzeżu



BAZYLIKA ZWIASTOWANIA N. M. P. W NAZARECIE, GDZIE BYŁ DOMEK.

Włoch, w okolicy łączącej czar morza z powabem gór. Na wzgórzu, zazielenionem bujną roślinnością, osiadło, jak czapka, miasteczko Loreto, nad którym panuje potężna kopuła, dźwigająca się z murów do twierdzy podobnych, aż w wysokie lazury niebieskie. Wewnątrz kościoła o renesansowej fasadzie, a gotyckich nawach, pod tą kopułą, nowoczesnymi malowidłami wspaniale strojną, stoi słynny Domek Loretański. *Bramante*, *Sansovino* i inni mistrze o nieśmier-

telnych nazwiskach pracowali nad jego ozdobą. To też cały precudnie odziany jest białymi marmurami, piętrzącymi się pogodnie w stylu odrodzenia i wypełnionymi płasko- i wypuklorzeźbami. Wnętrze naturalne, ceglane, rozświetlone jest licznymi lampami, zwisającymi od stropu w kosztownych kruszcowych czarach. W metalowym oltarzu widnieje czarna, iskrząca się od drogich kamieni, figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręce. Nieustanne zastępy pątników przesuwają się na klęczkach przez tę kaplicę. Między nimi tylu



KRYPTA BAZYLIKI ZWIASTOWANIA W NAZARECIE.

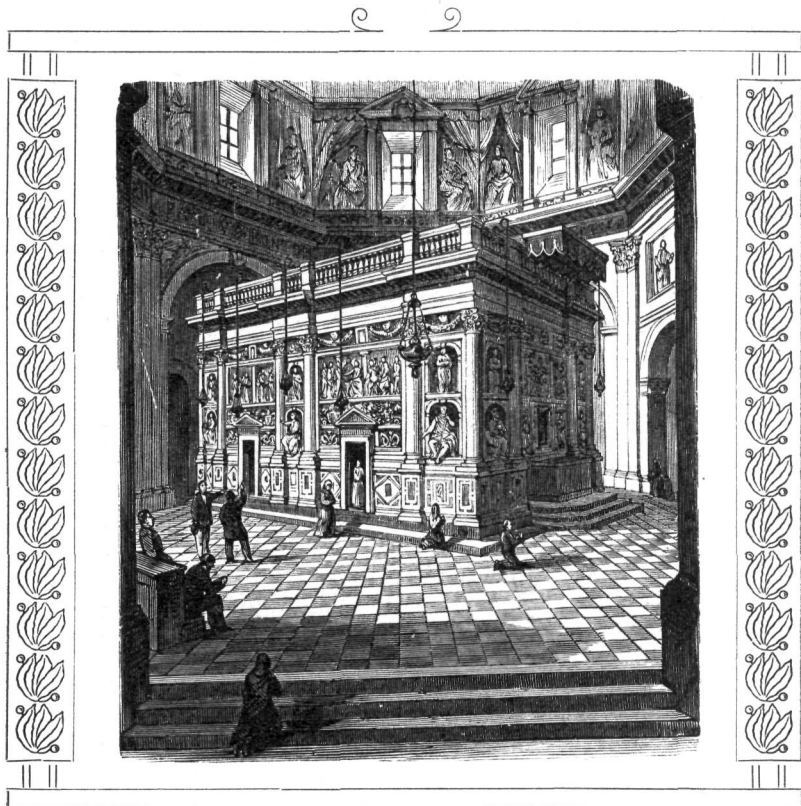
Polaków, że ustanowiono stałego spowiednika-rodaka przy loretańskiej bazylice.

\*

### Magnificat.

Jako miejsce rodzinne wielkiego Chrystusów poprzednika, który był więcej, niż „prorokiem“, głośne jest Sióło św. Jana czyli „św. Jan w górach“, po arabsku zwane *Ain-Karim*. Rodzice Chrzciela, Zacharyasz i Elżbieta, posiadali tam dom, w którym gościli Najświętszą Pannę Maryę z Dzieciątkiem w łonie. Przy tem nawiedzeniu Jan, jeszcze niena-

rodzony, poznał był z radością swojego Zbawiciela, a sędziwa gospodyni domu powinny hold oddała przybywającej, Błogosławionej między niewiastami. Sióło św. Jana, oddalone o cztery godziny rwącej konnej drogi na zachód od Jerozo-



DOMEK LORETAŃSKI.

limy, wygląda jak rozkoszna oaza wśród kamienistych pustkowi i jałowych jarów o miedzianych barwach. Biedne, nieliczne trzody i nędzarze tubylecy z trudem wyszukują wśród głazów jakichkolwiek pożywnych korzonków. Rzadkie lepianki z gliny tylko cienia udzielają spalonym od słońca mieszkańcom; izdebki ich puste, bodaj nie weale w nich

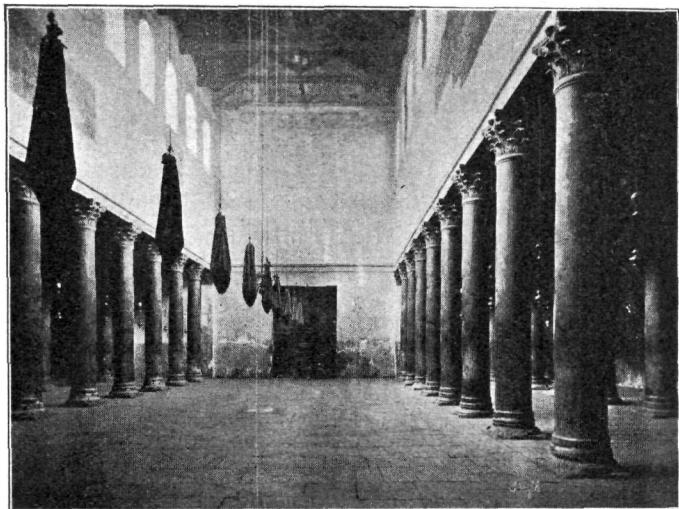
niema prócz garści słomy, worka z płodami roli i ładnych czarno-czerwonych dzbanów i amfor, etruskie garncearstwo na myśl przywodzących. Nad niedolą pustyni zaśmiało się *Ain-Karim* i wybujalo gajami cyprysów, palm daktylowych, chleba świętojańskiego, pieprzu, pomarańcz i obfitem różowym kwieciami oleandrów. W ogrodach kryją się budynki dobroczynnych chrześcijańskich zakładów z fundacyi neofity *Ratyzbony* i rozmaitych zakonów. Chrześcijaństwo promienieje stąd daleko w dusze okolicznych Arabów. Głównym kościołem jest franciszkański, św. Janowi poświęcony, a cały w środku niebieskim fajansem wykładany. Ale głównem Maryańskim sanktuarium jest skromny, z domu Janowych rodziców przerobiony kościółek *Magnificat*. Wśród tych prostych, pobielonych murów niekształtnie z paru stancyi w jedno połączonego Bożego przybytku rozległ się pierwszy raz ów hymn z ust Matki Boskiej, jako prorocza bezmiernej treści odpowiedź Niepokalanej na wielbiące powitanie Elżbiety. I hymn ten powtarzają ustawicznie przybywające tam tysiące pielgrzymów, ofiarując go znowu ku czci Maryi.

\*

#### Stajenka Betleemska.

Bogarodzicy szczególnie uroczystą świątnią jest bazylika betleemska. Mało być może przybytków temu w znakomitości równych. Jest on też celem marzeń, westchnień i uciążliwych podróży, a treścią Betleemu. To miasto, o półtorej mili na południe od Jerozolimy położone, amfiteatralnie okryło stok malowniczego wzgórza. Nad wąwozy i rozpadliny wydaje się dziwną siłą podniesionem ku górze i widnieje zdaleka w słońcu, jeżąc się białymi minaretami i czarnymi cyprysami. Na wązkich, schludnych ulicach ruch ożywiony, pstry, hałaśliwy, co na placykach zmieszany i jeszcze gwarniejszy i jaskrawszy tworzy sceny z jakichś fantazyjnych widowisk teatralnych. Czarnookie dziewczęta w wianuszkach ze srebrnych monet, w bransoletkach ze szkła żółtego albo niebieskiego, beduini o orlich rysach i ognistym wzroku, stada łagodnych, płowych dromedarów z dzwonekami — te egzotyczne twarze, zawoje, zwierzęta na tle kopulastych budynków z ostremi oknami albo podzwro-

tnikowych czy pustynnych pejzaży w dali, we wspaniałe składają się obrazy. Surowy jest fronton starej bazyliki, a wewnątrz pełne powagi. Ściany białe, okna proste ze zwy- czajnych szyb; tylko dwa rzędy silnych monolitowych ma- towych kolumn z ciemnoczerwonego marmuru i ciężkie pa- jąki na setki świec rozpraszają ponurość rozległych hal pustej bazyliki. Dopiero poza pospolitą ścianą z drzwiami w obra- mieniu z szarego marmuru otwierają się dalsze części ko-

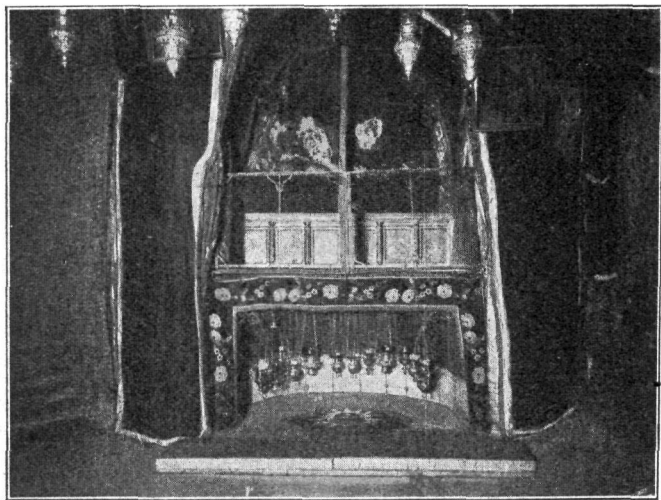


WNĘTRZE BAZYLIKI BOŻEGO NARODZENIA W BETLEEM.

ściola, pełne przepychu i osobliwości. Tkaniny, złotem i sre- brem dierzgane, grube jedwabne dzieła na wzór perski, wypukłe obrazowe hafty dziwnej starożytności, adamaszki spłowiałe od starości, materye naszywane paciorkami, dalej kute płaskie obrazy na blachach srebrnych, obrazy emalio- wane i malowane, nagromadzono ku czci Zbawcy i Jego Matki, zawieszając szerokie ściany świątyni, ubierając kolu- mny i balustrady, rozbijając ciężkie namioty nad ustawio- nymi statuami i ołtarzami. Wschodnie dywany i makaty,



ruskie i bizantyńskie ikony po europejskich zbiorach ledwie słaby dają przedsmak nastroju, jaki panuje w tej greckormiańskiej części głównego betleemskiego kościoła. Kato-  
licy z biegiem wieków wypierani mają tylko przyległy, lecz przyłączony kościół św. Katarzyny, po neoromańsku wyko-  
nany. Wszyscy zaś, co się do Chrystusa przyznają, cisną się, garną, tłoczą, by posiadać znamienite miejsca Bożego  
Narodzenia. Częste też bywają starcia pomiędzy wyznawcami

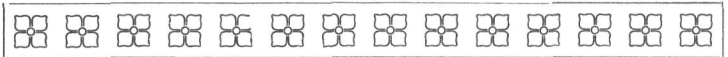
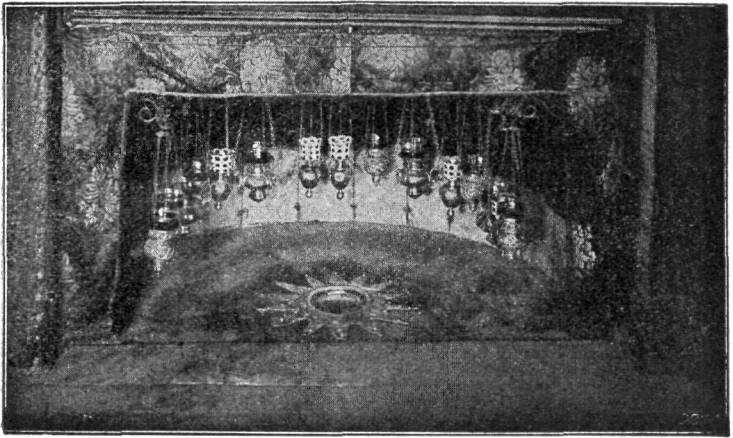
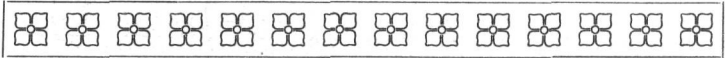


OLTARZ W GROTCIE, CZYLI STAJENCE BETLEEMSKIEJ.

różnych religii chrześcijańskich, a niektórzy w zapale krwi nawet potemu gotowi nie szczędzić. Ostatecznie wszyscy kolejno odprawiają tam swe nabożeństwa.

Pod kompleksem owych górnych kościołów ciągnie się kompleks podziemnych grot. Jest grota, w której pracował uczyony św. Hieronim i grota z jego grobem, obok znowu grota św. Pauli męczennicy i grota zwana „Młodzianków“ — wszystkie zamienione na kaplice. Największą z grot ozna-  
czyły podania, jako tę, w której się narodził Odkupiciel. Ongi było tutaj schronienie dla pasterzy i trzód ich; po dziś

dzień do niezliczonych podobnych grot w okolicach zapędzają, jako do stajenek, osiołki, z których się przeważnie tu stada składają, i wynędzniale bez dostatniej paszy woły. Lecz owa uświęcona stajenka dziś już wyłącznie najzarliwszej adoracyi Boga służy i wysławianiu Matki przedziwnej. Drogocennymi makatami osłonięto wilgotne jej ściany i wiecznemi lampami wszelkich narodów wygnano stąd mrok. Wzniesiono w niej oltarz z obrazem któregoś z mistrzów



MIEJSCE BOŻEGO NARODZENIA.

włoskich, przedstawiającym to niezgłębione misteryum Wcielenia, a pod płytą oltarza, na poziomie posadzki położono wśród półkola srebrnych, zawsze gorejących lampek, olbrzymią gwiazdę ze srebra z napisem „Hic natus est Salvator mundi“ („Tu narodził się Zbawiciel świata“), W sąsiedztwie, we wgłębieniu groty o kilka schodów poniżej, urządzono oltarz na kamiennym złomie, gdzie miał się wspierać żłobek Chrystusowy, dziś w Rzymie w patryarszej bazylice Matki Boskiej Śnieżnej z nabożeństwem strzeżony. Nieopodal znów

dedykowano ołtarzyk Trzem Królom. W tem pierwszorzędnem sanktuarjum, największymi odpustami i przywilejami udarowanem, odprawiają się Msze święte jedynie o Bożem Narodzeniu, codziennie w nocy dopuszczalna jest Pasterka i rozbrzmiewają o każdej porze pieśni o Bożem Narodzeniu. Kolędy polskie, najpiękniejsze, najliczniejsze i najrzowniejsze ze wszystkich na świecie, często też rozsadać zdają się tę grotę, śpiewane z całej duszy na uwielbienie Dzieciątka Jezus i świętej Bożej Rodzicielki.

\*

#### Źródło Matki Boskiej.

Ofiarowawszy Chrystusa w świątyni, miała Najświętsza Panna zamieszkać kilka dni w domu Symeona. Znajdował się on na krańcu dzisiejszego miasta. Idzie się tam doliną Jozafata. Dnem jej płynie potok Cedron, lecz tylko w zimowych, dżdżystych miesiącach bieży woda jego kamienistym łożyskiem; kiedyindziej kurz tylko i piasek miarki. Gdzieśniedzie biała kita kwiatu na wysokiej, jak trzcina, a suchej lodydze; gdzieśniedzie wielki żółty osiet promienisty; zresztą nastrój pustyni. W dali domki lub grupy domków mizernych, ale zawsze ze stylowem zacięciem. W dolinie co chwila różne grobowce: jedne olbrzymie, jak stożkowate mauzoleum wzgardzonego Absaloma, obrzucone żwirem na znak potępienia, jak Jakóbowe i Zacharyaszowe z greckimi kolumnami, to w skale, to wolno piramidą egipską nakryte; drugie znowu proste płyty współczesne z żydowskimi napisami, albo płyty z mahometańskimi czworogrannymi słupkami, jednym u stóp, drugim u głów. Całe mnóstwo pobożnych różnych wiar chce być pod Jerozolimą pogrzebane. A oto i źródło przy domu Symeona, poświęcone legendą Matce Boskiej, jakoby stąd wodę czerpała, a odpustami uprzywilejowane. Niezawsze bije ta krynica, okresowo tylko zasilana żyłami wodnemi. Zawsze tylko idzie pewien wiew świętości: to pamiątka Maryańska.

\*

### Grota mleczna.

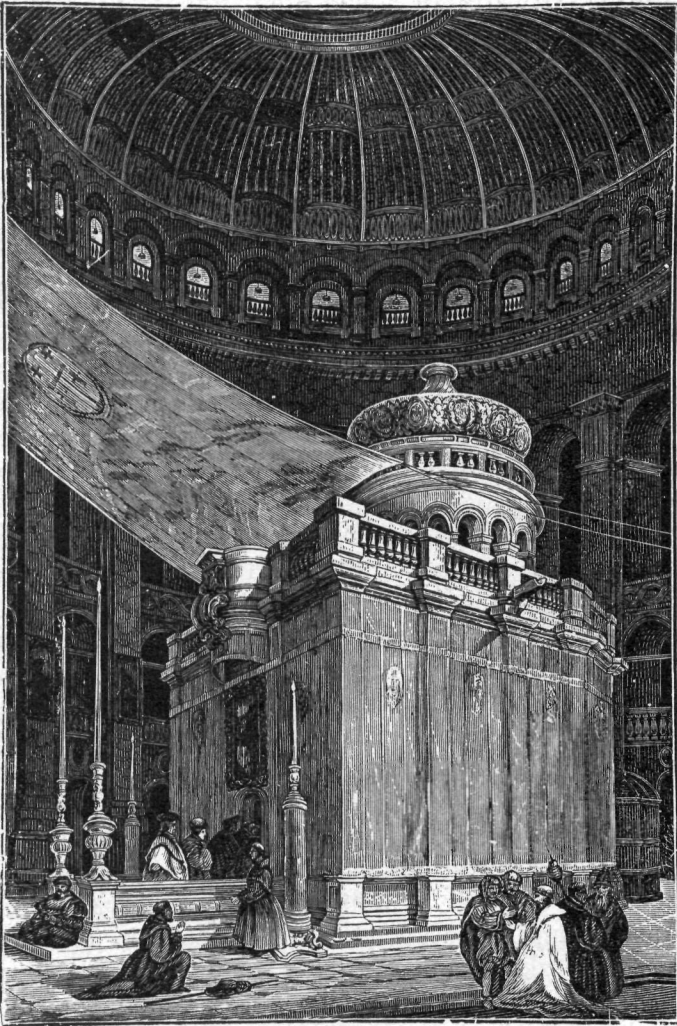
Kiedy Święta Rodzina — mówi legenda — uciekała przed złością Heroda do Egiptu, przysiadła znużona Marya z Jezusem maleńkim na przydrożnej skale w pobliżu Betleem, a z Jej piersi, osłabionych znojem, spadały na ziemię krople pokarmu. I stał się cud, że skała nawskróś zbielała, jak mleko. I dziwny ten kamień nabral własności leczniczych, zwłaszcza dla karmiących matek. Błogosławione działanie mlecznej skały znane było szeroko i kobiety wszelkich wyznań i szczepów spieszyły po dobroczynne kamyczki do Betleem. Teraz w grocie, przez przyrodę wydrążonej w tej skale, urządzono kaplicę o białych naturalnych ścianach, z których kawałeczki albo choć proszek skwapliwie zeskrobują niewiasty. Przez szczeliny górne wpada dość światła od białego południowego słońca, aby fantastycznie oświetlić ten legendarny przybytek czci Matki Boskiej, nazywany pospolicie z włoska „Grotta del latte“.

\*

### Pole grochowe.

Raz szła Marya drogą z Betleem do Jerozolimy i ujrziała pracującego siewcę. Pozdrowiwszy go (jak powiada podanie), zapytała, co siewce. Złośliwy rolnik odpowiedział, że kamienie. Najświętsza Panienska z przykrością szła dalej. Lecz niedobremu człowiekowi, wedle jego słów własnych, kamienny zeszedł plon. Pole jego wydało obfitość zwirow, kształtem i barwą zupełnie podobnego do żółtego, okrągłego grochu. Ten plon kary tak był urodzajny, że dotychczas wybiera się stamtąd masę takiego kamiennego grochu. Łan ów, niegdyś pono uprawny, zowie się „Polem grochowym“, a że z niem wiąże się wspomnienie Maryi, to choć legenda, można je przytoczyć.

\*



GRÓB ZBAWICIELA.

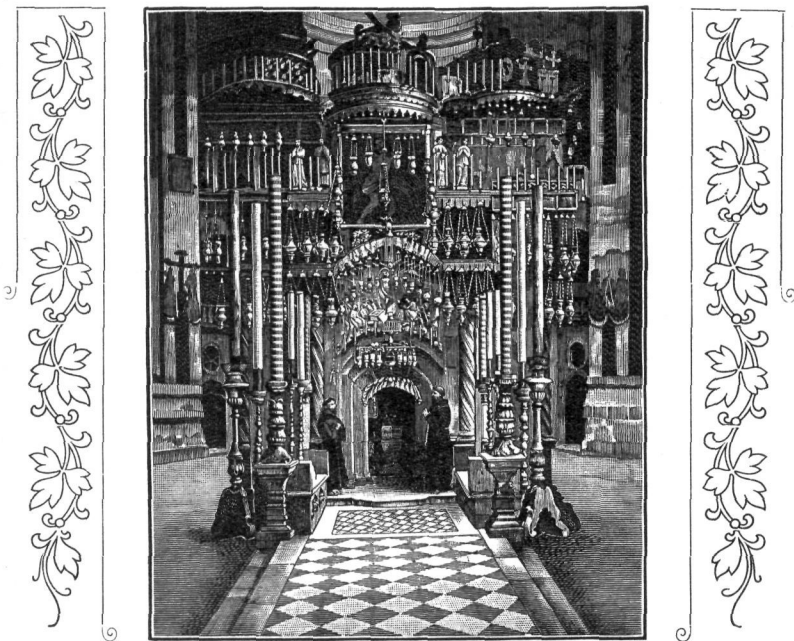


### Na Drodze Krzyżowej.

Drogi Krzyżowej najboleśniejszą uczestniczką była Matka Najświętsza. Czwarta ze Stacyi Męki Pańskiej Jej w szczególności jest poświęcona, ale Jej łzy najgorzniejsze mieszały się z Krwią Chrystusa w okrutnych śladach pochodu na Golgotę. Z całym więc rozmyśleniem Drogi Krzyżowej łączy się nieodzownie postać, pełna przechodzącego pojęcie cierpienia, niewymownego w swej wielkości i świętości: Matka Boska Bolesna. Za Franciszkanami w piątek popołudniu idzie się z modlitwą po krętych labiryntach stromych i nierównych uliczek jerozolimskich. Co pewien czas klęka się na miejscach, gdzie odegrały się najtragiczniejsze z dramatów życia: ofiara Baranka Bożego. Miejsca te oznaczono kaplicami, a stacye ostatnie są już w obrębie Kościoła Grobu Chrystusowego. Tymczasem towarzyszący modlącym się podoficer w odświętnym stroju baczy, ażeby na klęczącą rzeszę nie wjeżdżali handlarze na wielbłądach i osłach ani nie wpadali wrzaskliwi ulicznicy, pędzący na oślep mimo długich swych sukien; harapem gotów uciszać ich szydercze krzyki i przedrzeźniania. Prowadzi Droga Krzyżowa, załamując się i zawracając, pod półlarkady sklepień, założonych nad ulicami, aby je chronić od żaru — pomiędzy bazarami o krzyczących barwach towarów z pośród pomrocznych sklepów — po schodach kamiennych, zarzuconych jarzynami i owocami. Żywe postaci, jak z obrazów zdjęte: Turczynki w czarnych szatach, z twarzami zasłoniętymi lekką materią, malowaną w kwiaty i żywe desenie — Żydzi w białych jedwabnych chałatach i błękitnych aksamitnych szubach — murzyni w czerwonych fezach i białych fartuchach — brodaci duchowni syryjscy w obfitych czarnych płaszczach z długimi pelerynami, w wysokich kołpakach o dnie okrągłym — siedzący w kuczki palacze nargilów o obliczach przysłowioowo spokojnych. Ale nad temi ciekawemi zjawiskami góruje wiza Matki Bolesciwej, która szła tą drogą Męki.

### Na Golgocie.

Pod Krzyżem na Kalwaryi stała Marya, zatopiona w morzu boleści. Kaplicami okryta dziś Kalwarya, a na miejscu ukrzyżowania stoi naturalnej niemal wielkości krzyż z Chrystusem w blasze srebrnej kuty, a po bokach Marya i Jan święty. Ołtarz, jak baldachim, wzniesiony nad miejscem wbicia Krzyża, które oznaczono alabastrową płytą z wrytym czer-



WEJŚCIE DO GROBU ZBAWICIELA.

wono krzyżem jerozolimskim: równoramiennym z czterema innymi małymi, między jego ramiona wpisany. Carski olbrzymi świecznik siedmioramienny płonie swymi zielonymi lampami. A mnogie pająki i lampki wiszące zdają się w migotliwych odblaskach chwiać, jak kadzielnice żarzące. Jak mistyczne widzenie, poblyskują srebrne postaci Ukrzyżowanego i Matki, od cierpień skamieniałej. Ciemność sklepienia przytłacza i zatrzymuje wzrok w słabych, metalicznych

blaskach kaplicznego wnętrza. Prawosławni tu rządzą, ale tuż obok pod tym samym stropem jest ołtarzyk katolicki. W nim figura Matki Boskiej, mieczami przeszytej. Zapłakana twarz o barwach naturalnych, szaty złożone z wotów wielkiej ceny. Wśród drogich kruszców i pereł kamyki palą się, jak iskry ogniste. Wzruszająca ta statua, z poza szyby kryształowej w świetle woskowych świec lśniąca, wygląda dziwnie idealnie i majestatycznie. Jakby już nie ten świat, wydaje się to sanktuarium, gdzie dokonało się Odkupienie.

\*

#### O Zmartwychwstaniu.

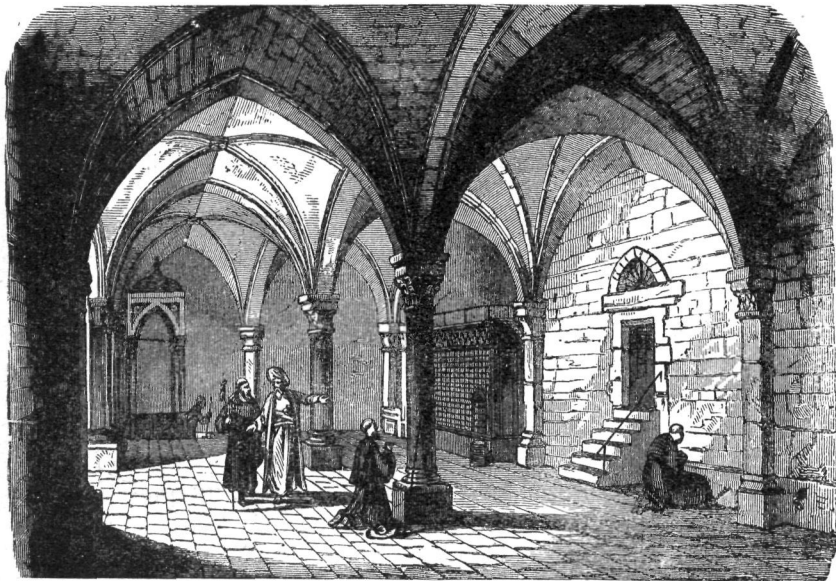
Pocieszyć Swej Matki po boleściach Odkupienia i dać Jej godny udział w Tajemnicach chwalebnych nie omieszkał Chrystus. I Zmartwychwstania więc świadkiem wnet się stała Marya. Anioł Jej to u grobu Jezusa zwiastował, a rychło i Sam Syn się Jej ukazał. Grób też Chrystusa, to sanktuarium chwały i tryumfu, a największe sanktuarium chrześcijaństwa. Na środku Kościoła Grobu, pod kopułą nakształt Panteonu zbudowaną, stoi kaplica z żółtego marmuru, obwieszona i obstawiona setkami lamp i świec. Pierwsza jej cela z ołtarzykiem na środku służy dla tych obrządków, które przy nabożeństwach ołtarz wokół obchodzić muszą. Druga dopiero mniejsza, zaledwie na kilka osób, zawiera Grób Zbawiciela, stanowiący mense ołtarza, okrytą płytami marmuru. W ołtarzu na środku Chrystus zmartwychwstający, w alabastrze płaskorzeźbiony (należy do Greków), po stronie epistoły podobnyż ikon ormiański, po stronie zaś ewangelii katolicka wypuklorzeźba srebrna, również wyobrażająca Chrystusa zmartwychwstałego. Na ołtarzu cudne lichtarze, strop zakryty rzędami gorejących lamp złocistych. Miejsce to jest najświętszem w chrześcijaństwie. Wszystkie wyznania i narody mają tu swych kapłanów. I dlatego, chociaż tutaj wobec pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego z mniejszą wyrazistością myśli się o Matce Najświętszej, rys przynajmniej tego najważniejszego na Ziemi świętej przybytku położony być powinien.

\*



### Wieczernik.

Nie jest pewne, czy przy Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana Marya była obecna. Dziś na tem tradycyjnem miejscu na Górze Oliwnej wznosi się meczet ku czci Jezusa, jako jednego z Proroków wedle wiary mahometańskiej. Chrześci-



WIECZERNIK.

jan dopuszczają jednak za opłatą do odprawiania Mszy św. na polowych ołtarzykach, przyniesionych do meczetu.

Przy Zesłaniu Ducha Świętego była jednak i Marya w Wieczerniku. Opodal miasta, wśród grupy budynków, zamknięta jest ta uświęcona sala Ostatniej Wieczerzy. Biblijnego charakteru dziś nie ma: Krzyżowcy dali jej bowiem gotyckie sklepienie, wsparte na trzech wstawionych kolumnach. A teraz, razem z przyległą izbą, mieszczącą okryty kobiercami grób Dawida, tworzy ona meczet muzułmański.

Biało, pusto i chłodno — pogłos odbija się od wysokich ścian i pryzmatów sklepienia — modlić się tu nie dadzą giaurom. A przecież niegdyś ta sala pełna była płomiennych języków nad głowami modlących się Apostołów Chrystusowych i Jego Najświętszej Matki.

\*

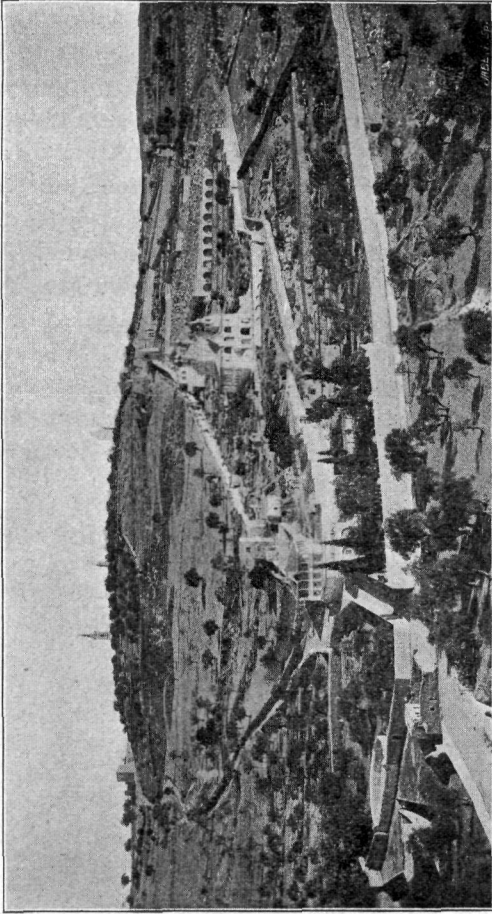
#### Kościół Grobu Maryi.

Na rozstaju dróg, biegnących malowniczo jużto mostem przerzuconym nad Cedronem ku gotyckiej bramie Jerozolimy, jużto obok prastarego Ogrojea Oliwnego ku widniejącej wieżami klasztorów Betanii, jużto po stokach Góry Oliwnej pomiędzy cerkwiami, kościołami i meczetami na jej płowe wyżyny, stoi w dole jakby zapadnięty Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Gromada trędowatych niehumanitarnych głosami domaga się jałmużny. Ubrania ich i ciała poszarpane i podziurawione; palce odpadły, w policzkach porobiły się otwory, oczy zaczerwienione od częstego zapalenia. W resztkach dłoni wyciągają, albo u nóg swych stojące wskazują naczynia, aby w nie bez dotykania wrzucić choć drobną monetę turecką „baryczkę“. Litości godny to widok nędzy. Wechód do kościoła ozdobiony jest skromnym, ale szczerogotyckim portalem z czasu wypraw krzyżowych. Wnętrze kościoła niespodziewany przedstawia obraz: po wejściu z białego słońca wygląda, jak ponura ciemnica, całą szerokość kościoła zajmują kamienne połyskliwe schody, spadające w głębie pieczary. Mieszkający w celach tam wykutych albo wstawionych schyzmatycey mnisi wręczają woskowe stoczki, jak w katakumbach. Zeszedłszy do pieczary, rozeznaje się w mroku jakąś cysternę w niszy i niepewne zarysy wilgotnych ścian. Zdaleka idzie trochę światła: widać rodzaj namiotu, a z pod jego popodnoszonych kotar rozlewa się jasność jarząca. Kapliczka ta, w żywej skale wykuta, zawieszona jest grubymi niebieskimi adamaszkami, przetkanymi nicią srebrną, a ołtarzem w niej wysoki, prosty, sarkofag skalny, w którym przez chwilę spoczywała uśpiona na śmierć Maryja, zanim Ją Syn Jej Wszechmogący w osobliwy i niesłychany sposób z duszą i ciałem na wiekuistą szczęśliwość wziął do Nieba.

\*

\*

\*



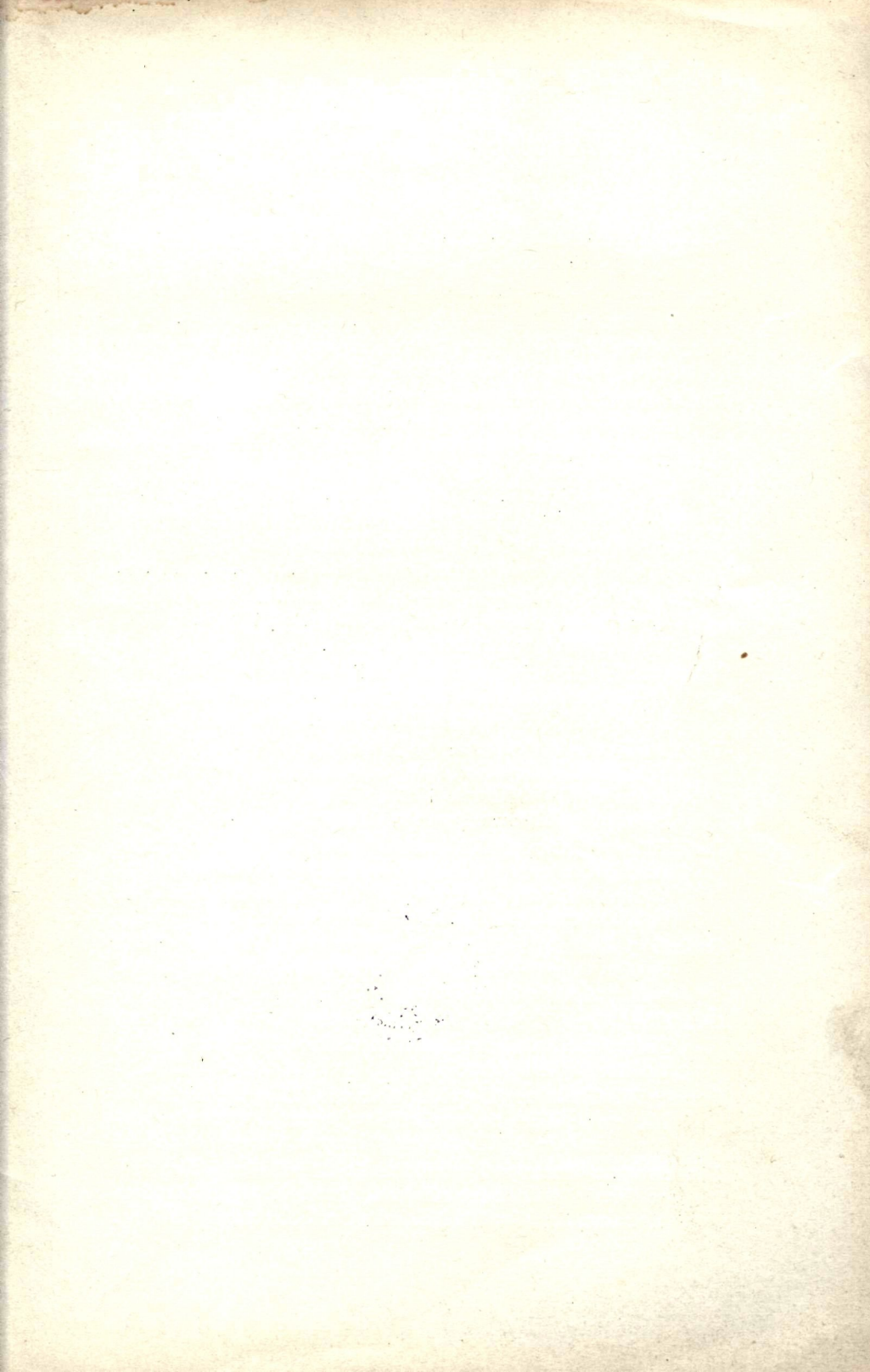
GÓRA OLIWNA

I oto już króluje w niebiańskim Swojem sanktuaryum nad Aniołami i Patryarchami, nad Prorokami i Apostołami, nad Męczennikami i Wyznawcami, nad Dziewicami i wszystkimi Świętymi. Ukoronowała Ją przechwalebnie Trójca Święta i wywyższyła nad wszystkie stworzenia. Toteż z ziemi, nad którą król Jan Kazimierz ofiarował Jej wladztwo, uznawane przez miliony i miliony litanii i opowiadane ustami Papieży, i z Ziemi świętej, gdzie ekstazą milionów pielgrzymów, co od wieków tam przybywają, i sług Swoich, co życie całe na upragnionej straży Jej sanktuaryów tam spędzają, bywa czczona — koniecznie wznosi się duch do Jej najpiękniejszego i niezniszczalnego niebiosów kościoła. Bo promienieje tam wspanialej, niż słowa samej Apokalipsy i niż najcudniejsze barwy ziemi, geniuszem Murilla albo Rafaela wywoływane, odmalować to zdołają. A zarazem to Matka najdobrośliwsza, bliska i ukochana. Więc wyrywa się z serca miłość aż pod niebo i aż w tamtą stronę pielgrzymuje dalej dusza, co przedbrzask niebieski i symbol zaledwie oglądała w Sanktuaryach Maryańskich w Ziemi świętej.

*Szambelan Dr. Kazimierz Lubecki.*

*Kraków, Wielkanoc 1907.*





II

37727

ZNAJDUJĄC

WZGraf. Jawor — 517 — 50.000

- Poezye:** (zbiór poezyi główny w Spółce) . . . . . 3—
- Podróż poślubna:** (zbiór poezyi główny u Gebethnera i Ski) . . . . . 3—
- Poezyi tom trzeci:** (Sonety, Liryki, Łza z morza łez, Przyjaźń).  
Skład główny u Gebethnera i Ski . . . . . 2—
- Matka Boska w cywilizacji polskiej:** (Odczyt na polskim Kongresie Maryjańskim we Lwowie, i po francusku, na wszechświatowym w Rzymie 1904), Lwów 1905. Spółka Wydawnicza, i Księgarnia katolicka dra Miłkowskiego w Krakowie . . . . . —30
- Etude philosophique sur la Morale catholique:** (odbitka z sierpniowego Nru Revue de Philosophie) Paryż 1905. Spółka Wydawnicza w Krakowie . . . . . —60
- Caractère de l'Estétique polonaise:** (odbitka z październikowego Nru Revue de Philosophie) Paryż 1905. Spółka Wydawnicza w Krakowie . . . . . —60
- La moralité dans l'art:** (odbitka z listopadowego Nru Revue de Lille), Lille-Arras 1905. Ska Wydawnicza. Gebethner i Ska, Księgarnia katolicka dra Miłkowskiego . . . . . —30
- U serca Jana Kazimierza:** (w 250-tą rocznicę ślubów Jana Kazimierza), Kraków 1906. W księgarniach Spółki Wydawniczej, Gebethnera i Ski, Krzyżanowskiego, Friedleina, dra Miłkowskiego (w księgarni katolickiej) . . . . . —20
- Pieśni Maryjańskie:** (odbitka z miesięcznika „Sodalis Marianus“, odznaczonego błogosławieństwem Ojca św.), wydanie ozdobne, Kraków 1906. Księgarnia katolicka, Gebethner i Ska, Spółka Wydawnicza . . . . . —30
- Sarkofag Jadwigi:** (wiersz z ilustracją). Kraków 1906. Spółka Wydawnicza, Księgarnia katolicka dra Miłkowskiego, Gebethner i Ska . . . . . —05
- Św. Stanisław Kostka:** (z ilustracjami), Kraków 1906. Księgarnia katolicka dra Miłkowskiego, Gebethner i Ska, Spółka Wydawnicza . . . . . —20
- Sonety Wschodnie:** (I. cykl: Widzenie, II. cykl: Świętości, III. cykl: Noce na wschodnim morzu), wydanie ozdobne, Kraków 1907. Skład główny u Gebethnera i Ski . . . . . —70
- Illustrowane Sonety Rzymskie:** (z 31 widokami Rzymu), w formie ozdobnego albumu, dwukolorowym drukiem tłoczone, Kraków 1907. Skład gł. u Gebethnera i Ski . . . . . 2-50